GAZETA POZNANSKA.

Nro. 9.

w Srodę dnia 1. Lutego Roku 1815.

OSTRZEŻENIE.

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Ponawiaiąc tylokrotne zakazy o nieprzyimowanie osób bez zaświadczeń, ostrzegam Publiczność, iż nietylko za przestąpienie zakazu tego, każdy do odpowiedzialności pociągnięty będzie, lecz nadto, gdyby kto przyiął, lub utrzymywał dezertera z woyska Polskiego, podpadnie karze 1,000 Złł., przepisaney Dekretem Królewskim d. d. 14. Stycznia 1812 r. w Dz. P. Nro. 39.

Poznań dnia 23. Stycznia 1815.

podpisano: J. PONINSKI.

Za Sekretarza Generalnego, J. Lekszycki.

Z Warszawy dnia 21. Stycznia.

Dalsza osnowa wyciągu z Dziennika departamentowego Warszawskiego.

ODPOWIEDŹ

na zagadnienia w materyi wydobycia włościan z teraźnieyszego stanu.

Chęć naradzenia się publicznego i wezwanie obywateli do dyskussyi korrespondencyiney w materyi tak ważney, iaką iest urządzenie włościan w kraiu naszym, w nowym wystawia blasku przymioty serca i rozumu znakomitego współrodaka naszego, JO. Xięcia Jmci *Czartoryskiego*; w nagrodę też za usiłowania ciągłe o byt i pomyślność oyczyzny łożone, znaydzie niechybnie ową wewnętrzną pociechę, iaką nadaie czyste i miłością ludzkości oddychaiące serce, a razem i to słodkie przekonanie, że do przywiązania, szacunku i wdzięczności współbraci swoich, niezaprzeczonego coraz więcey nabywa prawa.

Zapytanym zostawszy od W. Podprefekta powiatu Orłowskiego, iakiego w tey materyi iestem zdania? pośpieszam w zadosyć uczynieniu tak chlubnemu wezwaniu, przesyłaiąc uwagi moie w krótkości zebrane, nietylko w teoryi stósowney ekonomii polityczney, lecz w sercu moiem, doświadczeniu i długoletniem zastanowieniu się nad ludem wieyskim czerpane. Niemoże ten bydź winionym o przylgnięcie do nowości, o mamienie blaskiem fałszywey filozofii, na którą dziś tylu nastaie, lub o uchybienie narodowości, w imieniu którey nie ieden przeciw wiecznym prawdom odzywa się, kto otwarcie w obronie praw i wolności ludu wieyskiego stawa: skoro same ustawy przyrodzenia, nauki obyczaiowey i chrystyanizmu dawnieyszę i świętsze nad wszelkie prawa pisane, lub przywłaszczenia z czasem z feudalności, bezrządu i możnowładztwa pochodzące, również prawa osobiste tak dobrze dla włościanina, iak dla mieszczanina i szlachcica bezwarunkowo przepisały. Ktokolwiek iest obeznany z ważną nauką ekonomii polityczney i iey zastósowaniem do iednego z trzech głównieyszych źródeł zarobków, to iest: rolnictwa czyli produkcyi, ten zaiste się przekonał, że iak chęć ulepszenia swego bytu iest wrodzoną każdemu człowiekowi, tak też iedno tylko prawo własności może bydź dla niego dzielnym bodz-

cem do pracy i przemysłu. Właściciel tylko może bydź interessowanym, aby dla siebie o naymnieyszym koszcie naywiększy czysty dochód przysposobił, aby wewnętrzney siły gruntów nieosłabiał, owszem rzeczywistą ich wartość utrzymywał i coraz więcey pomnażał. — Takowych moralnych pobudek z przyrodzenia naszego wynikaiących, mieć niemoże naiemnik, człowiek cudzą zarządzaiący własnością, tem mniey poddany owe istotne narzędzie gruntowe. Im więc urządzenie gruntów włościańskich w kraiu naszym będzie podobnieyszem do rzeczywistey własności, a włościanin im rzeczywistszym stanie się ich właścicielem, tem się rolnictwo podług zdania i przekonania mego do wyższego stopnia doskonałości coraz bardzo zbliżać będzie, a przez to samo i drugie dwa źródła zarobków, to iest: rękodzieła i handel, wzmagać się i krzewić zaczną. Przechodziłoby móy zamiar, rozbierać przed tak światłymi mężami, którym się może uwagi moie w ręce dostaną, złe skutki poddaństwa dla kraiu, włościan i samych nawet dziedziców; byłoby to prócz tego tylko powtorzeniem, co w tey mierze klassyczni powszechnie znaiomi autorowie napisali; te iednak niezaprzeczone prawdy przypomnieć niech mi się godzi:

„Że iak istotnymi właścicielami włości i „gruntów one składaiących, bądź prawem „spadkowem, bądź przez kupno nabytych, „są dziedzice ziemiańscy, tak istotnymi ró„wnież właścicielami rąk i sił swoich są wło„ścianie; że wszelkie robocizny, daniny, obo„wiązki z wolnego tylko i wzaiemnego stron „zezwolenia wynikać mogą. Że dziedzicowi „gruntu, budynków i załóg inwentarskich „wolno tyle, ile mu się zdaie, żądać od „włościanina, wypuszczaiąc mu onęż bądź na „krótki lat przeciąg, bądź w wieczystą dzie„rzawę, bądź też na wieczne prawo, skoro „włościanin zezwoli dobrowolnie na robo„ciznę, czynsz, opłatę, daniny przewyższa„iące nawet wartość i dochód czysty z gruntu „od dziedzica sobie nadanego, nic w tém ani „złego, ani niesprawiedliwego upatrywać „niemożna, byłeby z dobrey woli i bez ża„dnego przymusu lub podstępu włościanin „na warunki przez dziedzica założone przy„stał; lecz niewola i poddaństwo pod iakim„kolwiek bądź ukryte imieniem, choćby na„wet patryarchalnego Rządu, zarówno mię„dzy Polakami, iedney oyczyzny synami „bydź niemoże, a każdemu włościaninowi „na Polskiey ziemi mieszkaiącemu, powinno „bydź wolno (podług brzmienia konstytucyi „3go Maia 1791, tego pięknego pomniku „światła i sławy narodowey) czynić umowy na „osiadłość, robociznę lub czynsz, iak i do„póki się umowi, osiadać w mieście, lub na „wsiach mieszkać, przenieść się nawet, gdzie „zechce, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, „które na siebie dobrowolnie przyiął.“

(Dalszy ciąg potém.)

Zagaienie posiedzenia publicznego Towarzystwa królewskiego Warszawskiego Przyiaciół nauk, przez JW. *Staszica*, Prezesa onegoż, d. 11. Stycznia 1815.

(Dalszy ciąg.)

Kanonik *Trzciński*, Professor Emeryt w Akademii Krakowskiey: rozmaite własne pisma.

Felix Jarocki, Nauczyciel w Akademii Krakowskiey *): *Rozprawę o parney machinie Watta.*

Kollega *Poullin* własne dzieło: *O przecięciach ostrokręgowych.*

Ignacy Oldakowski, Doktor prawa i Professor w gimnasium Krzemienieckiem: *Rozprawę o przyczynach upowszechnienia i trwałey powagi prawodawstwa Justyniana po szkołach i sądownictwach.*

---

*) Teraz Professor Fizyki w szkole Departamentowey Poznańskiey.

Kollega *Bandtke*, Bibliotekarz i Dziekan wydziału filozoficznego Akademii Krakowskiey, złożył: *Miscellanea Cracoviensia.*

Kollega *Vogel*, Professor rysunków w szkole departamentowey Warszawskiey: *Historyą narodu żydowskiego, przez Flawiusza Józefa.*

Kollega *Aloizy Ossiński*, Professor w gimnasium Krzemienieckiem: *Własną rozprawę o życiu i o pismach Piotra Skargi.*

Doktor Medycyny *Frank*, Professor w Akademii Wileńskiey: *Rozprawę o początku i naturze choroby włosów plica polonica zwaney*, drugą: *O wpływie rewolucyi Francuzkiey na naukę lekarską praktyczną.*

Kollega *Jan Sniadecki*, Rektor szkoły główney Wileńskiey: *Żywot literacki Hugona Kołłątaia*, i *żywot Piotra Hrabiego Zawadowskiego.*

Generał *Kosecki* oddał dzieło woyskowe pod tytułem: *Poręcznik dla Podoficerów piechoty.*

Kollega *Łęski*, Professor astronomii w szkole główney Krakowskiey: *Własną rozprawę o nauce przyrodzenia.*

Roman Markiewicz, Professor fizyki, w szkole główney Krakowskiey: *Własną rozprawę o naturze i o zasadach fizyki.*

Joachim Lewel, własne *pismo geograficzno historyczne; stosunki handlowe Fenicyan, a potém Kartagow z Grekami.*

Prezydent stołecznego miasta *Warszawy Węgrzecki* własne pismo: *O włościanach.*

Dybek Doktor medycyny, dzieło w Francuzkim języku: *O robieniu dróg.*

Drukarz *Dąbrowski* złożył wydane w drukarni iego dzieło pod tytułem: *Głosy Posła Maryampolskiego na Seymie 1811 roku.*

Kollega *Wincenty Bandke*, Professor w szkole prawa i administracyi: *Własną rozprawę o potrzebie nauki prawa.*

Kollega *Bentkowski*, Professor w szkole departamentowey Warszawskiey własne dzieło: *Historya literatury Polskiey.*

Kollega *Julian Niemcewicz*, własne pisma: *Komedya Samolub, i dramma muzyczne: Jadwiga Królowa Polska.*

Kollega *Kruszyński*, Sekretarz Generalny w Ministerium skarbu: *Zbiór konstytucyi Seymu pacifikacyinego*; i dzieło pod tytułem: *Hypomnema Reginarum Poloniae.*

Generał dywizyi *Wincenty Krasiński*: *Rozprawę o sztuce toczenia kopiią.*

Kollega *Kaulfus* Professor w szkole Departamentowey Poznańskiey: *Własną rozprawę o nauce starożytności.*

Do zb oru rękopism oddał obywatel *Stanisław Treter*: *Biografiią Tomasza Tretera, Kanonika Panny Maryi w Rzymie za Tybrem.* Tegoż: *Uwagi o książce peregrynacyi Radziwiłła.*

Kollega *Walenty Skorochod Majewski*, złożył: *Kartę chronologiczną Priestleja; i karty ręczne obeymuiące niektóre znacznieysze części Warszawy w roku 1710.* Nadto: *Dwa tomy rękopismów nieśmiertelney pamięci Krasickiego.*

Kollega *Kruszyński*, oddał następuiące rękopisma pod tytułem: *Ratio perceptarum pecuniarum in varios usus Sacrae Majestatis Regiae, ab anno 1552. ad annum 1562, per Ludovicum Decium. — Ratio communium expensarum in usus proprios Ludovici Decij. Spisek użycia dochodów kościelnych i szpitalnych przez Krzysztofa Szleyzera, z roku 1574 do 1577.*

Marszałek nadworny, Senator *Małachowski*, darował pięć rękopismów ważnych w rzeczy: *dzieiów narodowych.*

(Dalszy ciąg następnie.)

Z Berlina dnia 26. Stycznia.

Przybył tu Polski Generał P. *Balz* (?) z *Bruchsal.*

Z Halberstadt d. 19. Stycznia.

Urzędnicy Xięstwa Brunświckiego, którzy dla tego, że są z urodzenia Pruskimi poddanymi, przez rządzącego Xięcia Brunświckiego

bez wynagrodzenia z urzędów swych oddaleni zostali, maią się zgłaszać ze swemi patentami i dymissyami, lub innemi świadectwami służby u podpisanego Cywilnego Gubernatora, ażeby tak względem ich wynagrodzenia ze strony Xięcia Brunświckiego, iako też względem ich pomieszczenia w Pruskiey służbie, potrzebne kroki przedsięwziętemi bydź mogły.

Królewsko-Pruski Tayny Radca stanu i Cywilny Gubernator,

Klewiz.

Z Hamburga d. 21. Stycznia.

Tuteyszy Korrespondent zawiera następuiący:

Wypis listu iednego Meklenburgczyka z *Rzymu* dnia 5. Grudnia 1814.

Wyspa *Elba*, którą dnia 14. m. z. zwiedziłem, składa się z wysokich gór i z dolin. *Porto Ferrajo* leży na pochyłości góry, na którey dwóch naywyższych szczytach są dwa zamki; między temi nieco niżey wystawił *Bonaparte* mieszkanie dla siebie. Tu on mieszka w niepozornym domku o dwóch piętrach i siedmiu oknach z przodu; z iedney strony ma widok nagich skał i swoiey stolicy, z drugiey zaś morza i stałego lądu. W mnieyszym iescze obok stoiącym domku, mieszka iego matka i Xiężna *Borghese*, które iedynie z całey rodziny za nim się udały. Z Generałów sam tylko *Bertrand* tam pozostał. Inni powoli pooddalali się iuż od niego. Z 800 grenadyerów dawney gwardyi iego, niemasz iak tylko 600; reszta pouciekała. Grenadyerzy noszą iescze dawny mundur, prócz kokard, które są czerwone z białem i z trzema złotemi pszczołkami na białem tle haftowanemi. Prócz tego ma oddział artylleryi, szwadron ułanów, po większey części Polaków — nieszczęściem kilku także Niemców — oraz batalion Korsykanów. Jego 18 działowa korweta iest okrętem Francuzkim, który mu dla rozrywki pozostawiono, i na którym on przeieżdża się niekiedy po morzu. W dniu przybycia mego stała iedna Angielska fregata na przystani; nazaiutrz rano odwinęła ona, i trzeciego dopiero dnia przybiła znowu inna. Jeden Pułkownik i ieden Kapitan Angielski, bawią ustawicznie w *Porto-Ferrajo.* Ci wraz z Kapitanami Angielskiemi fregat w przystani stoiących, są iedyni z cudzoziemców, którzy tam u dworu przystęp maią. Żadnemu innemu cudzoziemcowi niepozwala *Bonaparte* przystępu do siebie, a nawet zbliżać się zdaleka do mieszkania swego. Miałem przecież kilkakrotnie sposobność przypatrzenia mu się dobrze zbliska, i znalazłem potwierdzenie tego, iż teraz bardzo zmężniał. Ubior iego iest iescze ów dawnieyszy, iaki na wszystkich rytniach (kopersztychach) wyrażaią.

Wieść o uwiezionych przezeń wielkich skarbach, zdaie się bydź płonną, a pensyą przeznaczoną podobno mu nie nayregularniey wypłacaią. Ażeby więc woysko swoie mógł utrzymać, niesłychanemi uciska lud podatkami. Podczas moiego pobytu wybuchnął z tego powodu w iedney części tey wyspy wyraźny bunt, i odradzono mi zamierzoną podróż do *Porto-Longone*, ponieważ poprzedzaiącey nocy ruszył w tamtę okolicę oddział żołnierzy, końcem poskromienia wybuchłych rozruchów.

NIEMCY.

Merkury Reński (Gazeta w *Koblencu* wychodząca), umieściwszy uwagi nad przyszłym stanem *Niemiec*, kończy ie następuiącemi słowy:

„Że Xiążęta bronią swey udzielności, iest rzecz naturalna, bo dla kogoż panowanie nie iest pochlebném? Ależ w takim kraiu, który nie iest w stanie utrzymać powagi swoiey za granicą, tudzież działać możnie wypowiadaiąc woynę, lub zawieraiąc pokóy, niemoże się Xiążę praw Maiestatu domagać. Xiążę, niemogący powierzyć żądań swoich mocy oręża, musi się zrzec praw takowych; gdyż od tego

właściwie zawisł Maiestat, aby praw swoich bronić potęgą. W *Niemczech* są teraz oczywiście tylko *Austrya* i *Prusy*, które sprawiedliwość zrobić sobie mogą. Wszyscy inni, muszą iako Obywatele stawać przed Sądem i czekać wyroku onegoż, a nawet żądaią tylko swey mniemaney sprawiedliwości. Kto zaś oświadcza, że uznaie Sędziego nad sobą, ten nie iest udzielnym. Dla czegoż więc odwlekasz Cesarzu przyięcie tego oświadczenia, oraz wymierzanie Xiążętom i poddanym onychże sprawiedliwości teraz i nazawsze, kiedy Ciebie od dawna iuż potrzebuią?

„Prawda, że *Austrya* tytułu Cesarza Niemieckiego przyiąć nie może, ieżeli się takie maią zawiązać stosonki, iakich Xiążęta żądaią. Któż zechce bydź Cesarzem Xiążąt, którym rozkazywać niemożna? Xiążąt, którzy równie tyle maią do powiedzenia, co i sam Cesarz! Taki Cesarz byłby tylko nędzną postacią, przybywaiącą na Seymy nie dla czego innego, iak tylko, aby stanowić w czczych formach, i prócz marnotrawienia pieniędzy dziedzicznych kraiów swoich, niczego więcey nieczynić. Kto więc twierdzi, że *Austrya* godności Cesarskiey nie chce, ten nie wie, o co tu idzie. Cesarstwo nad udzielnymi Xiążętami iest niedorzecznością i czczym tytułem, którego *Austrya* do wielkości swoiey niepotrzebuie, i który wikłałby ią w tysiączne spory podówczas, gdyby się za dobro ogólney Oyczyzny poświęcała. Gdyby wszyscy Xiążęta od wieków tak byli postępowali iak *Austrya*, żylibyśmy w spokoyności, zgodni pomiędzy sobą, i banoby się nas za granicą. Żądza udzielności, ta iedynie popsuła *Niemcy*. Można sobie pomyśleć, że miło będzie Xiążętom Niemieckim, ieżeli *Austrya* odrzuci dostoyność Cesarską, którą iey tylko przez komplement ofiarowano. Naówczas to kazaliby Xiążęta z ukontentowaniem pakować w *Wiedniu*, i powróciliby do domu, nic nie zrobiwszy. Jeżeli się niczego niedokaże, ieżeli układy przez prywatne pretensye nieprzyidą do skutku, tedy Xiążęta zyskaią wszystko, a ludy nic.

„Gdyby *Austrya* w czasie przystąpienia swoiego do powszechney koalicyi przybrała była znowu tytuł Cesarstwa Niemieckiego, byliby się w iey wtenczas radzi na dyskrecyą podali. Niechże więc ci, którzy odpadli, i teraz uznaią, że im o amnestyą prosić, ale nie prawa przepisywać należy; że dosyć dla nich szczęścia, gdy się im kraie ich iako własność pozostaną, a Cesarz do dawnych swoich przywileiow powróci. Niechay się mocno zastanowią nad tém, iakiego po swym powrocie spodziewać się mogą przyięcia od ludów swoich, ieżeli im rozdwoioną i pokawałkowaną Oyczyznę, bezwładną Konstytucyę, a z nią widoki ciągnącey się znowu przez cały wiek biedy, nędzy i hańby przywiozą. Niechay, gdy ieszcze czas iest, poświęca część swoiey przywłaszczoney władzy dla ocalenia sobie ogółu. Natenczas zaś, nieociągay się ukochany *Franciszku* bydź znowu Cesarzem Niemieckich ludów Twoich. Dla czegoż zważasz na opór tych, którym nawet według świętych praw Rzeszy Niemieckiey niebyłbyś winien dotrzymać słowa (choćbyś ie im był dał), które oni teraz w taki sposób na swóy chcą tłómaczyć pożytek. Jakież to nieszczęście dla kraiu, gdy ludy i Xiążęta są poróżnieni! Obeyrzyi się, otwórz Twe uszy, a zobaczysz i usłyszysz od iednego końca *Niemiec* do drugiego lud, który Cię z wyciągnionemi rękoma za Cesarza wzywa. Pragną Cię ludy Niemieckie, pomimo wszelkiego oporu otaczaiących Cię Xiążąt, którzy poddanych swoich na milczenie potępiaią, a nawet i gazety pod dozor biorą, lub wcale niszczą, aby krzyk nie stał się powszechnym i niedoszedł do tronu Twoiego. *Niemcy*, nietylko że w samych sobie są poszarpane, ale nawet powstał spor między Xiążętami i ludami, spór, który Cesarz tylko zagodzić może.

Na niego są wszystkie oczy obrócone, na nim wspieraią się wszystkie nadzieie, aby od niego sprawiedliwe posiadanie, słuszny podział, bezpieczny koniec i rozsądna wolność wychodziły."

Z Włoch dnia 9. Stycznia.

Podług wiadomości z *Rzymu* dnia 24. Grudnia, mianował Oyciec S. Brygadyera *Bracci* Generałem Porucznikiem woysk Papiezkich.

Na żądanie rządu Hiszpańskiego poimano i uwięziono w *Rzymie* pewnego Generała Hiszpańskiego. Miał on bydź odesłanym do *Hiszpanii;* lecz to, z wyższego rozkazu, nienastąpiło. Od tego czasu aresztowano w *Rzymie* kilkunastu kraiowców i cudzoziemców.

Dnia 28. Grudnia przybyło z *Wiednia* do *Genui* dwóch gońców, przeznaczonych do *Palermy*, którzy dnia 31. puścili się tamże na statku przewozowym.

Monitor Neapolitański pisze pod dniem 26. Grudnia: „Niemożemy iak tylko oddać sprawiedliwość troskliwości Ministrów Angielskich około Króla Sycyliyskiego. *Anglia* zaręcza mu tę wyspę, iak zaręczyła Królestwo Neapolitańskie Królowi *Joachimowi;* poczytuiemy za rzecz chwalebną i sprawiedliwą, iż dopełnia swych obowiązków względem obudwóch Monarchów. Stemwszystkiém przy znanym sposobie myślenia Króla Neapolitańskiego, niema potrzeby Król Sycyliyski, starać się o obcą pomoc ku swey obronie przeciwko niemu. Krol Neapolitański oświadczył się bydź z nim w stanie pokoiu, iak ze wszystkiemi mocarstwami *Europy*. Nieoddalił on od siebie żadnego otwartego i regularnego stósunku z *Sycylią;* zakazał zaś tylko nieregularnych związków i obwieścił, że bandera Sycyliyska przypuszczana będzie niezwłócznie do iego portów, skoro okrętom Neapolitańskim dozwolone będzie wbieganie do portów Sycyliyskich."

Listy z *Rzymu* zapewniaią, iż się udało Oycu S. wyiednać łaskę dla Xięcia pokoiu, ktorego wydania żądał *Ferdynand VII*, uważaiąc go za buntownika i zdraycę, a ktorym się opiekuie Król *Karól IV*. i Królowa, małżonka iego. Oyciec S. pisał z tego powodu bardzo nalegaiący list do Xiędza *Ostoloza*, spowiednika Króla *Ferdynanda VII*. Xiążę pokoiu ma z swey małżonki, Infantki Hiszpańskiey, córkę, która piastuie tytuł Xiężniczki *Alkudyi*, a która w *Rzymie*, gdzie żyie na łonie Królewskiey Hiszpańskiey rodziny, bardzo iest poważaną.

Król Sardyński zapewnił Genueńczykom następuiące dobrodzieystwa: Doznawać będą tey samey opieki, iak inni poddani Królewscy; woysko wcielone będzie do woysk Królewskich z równemi prerogatywami; port wolny przywrócony będzie z dawnemi prawami, a przeznaczone doń towary, maią wolny przechód przez państwa Królewskie; w każdym okręgu będzie rada prowincyonalna, z 30tu członków, wybrana z listy trzechset osób, opłacaiących naywięcey podatku, i co rok w piątey części odnawiana. Pierwszego tylko razu mianuie ią Król, równie iak iey Prezesa, ktory iednakże, niebędąc członkiem rady, nie ma prawa głosowania. Król przepisze skład rady, ktora iedynie zatrudniać się będzie potrzebami gmin, i zgromadzać się corocznie w przeznaczonym od Króla czasie. W razie potrzeby uchwalenia nowych danin, zgromadzą się corocznie wszystkie prowincyalne rady w *Genui*. Podatki, które teraz Król w *Genui* nakłada bez poradzenia się rad prowincyalnych, niemogą przewyższyć stosunku danin w dawnieyszych państwach Królewskich (maiętnieysi Genueńczykowie korzystniey na tém wychodzą). Dług publiczny, tak iak go rząd Francuzki uznał, iest zabezpieczonym; moneta kraiowa wraz z Piemoncką przyimowana będzie w Królewskich kassach; Trybunał Genueński zostaie w równym stopniu

z Trybunałami w *Turynie*, *Nizzy* i t. d. Pensye są zapewnione, dopóki pobieraiący one w kraiu bawią. Nabor woyska dziać się będzie w równym stósunku, iak w innych Królewskich państwach, a służba morska rachować się będzie za służbę lądową. Jedna kompania gwardyi Genueńskiey składać będzie 4tą kompanią gwardyi Królewskiey. Municypalność Genueńska składać się będzie ze 40 szlachty, 20 mieszczan, żyiących z swych dochodów lub bawiących się wyzwolonemi sztukami, i 20 znakomitych kupców. Pierwszy raz mianuie ią Król, a w przyszłości uzupełniać się sama będzie z Królewskiém zatwierdzeniem. Król mianuie Prezesa. Municypalność zawiaduie dochodami miasta, niższą policyą, dobroczynnemi instytutami, i mieć będzie osobną urzędową odzież; Syndykom wolno nosić togę Prezesów Trybunalskich. Uniwersytet używać będzie swobód uniwersytetu Turyńskiego.

Król Sardyński przywołał Jezuitów do swych kraiów; także Król Hiszpański prosić miał Oyca S., ażeby mu odesłał Jezuitów Hiszpańskich, którzy bawią w *Rzymie*.

Do *Ankony* przybył 85letni Biskup Gondarski, *Albertini*, z 5 Xiężmi z wyspy Cypru (należącey do Turków), dla powinszowania Papieżowi szczęśliwego powrotu do stolicy Chrześciiaństwa. Podczas wyprawy do Egiptu, Katolicy w Turcyi Europeyskiey, bardzo tam byli prześladowani (zapewne tylko Francuzi i Włosi zostaiący pod wpływem Francuzkim); uszło więc ich 800 z 50 Xiężmi do Cypru, gdzie dobrze byli przyięci i kwitnącą założyli osadę.

Xiążę *Bedford* i 3 synowie iego, stawieni byli przed Oycem S. przez Dominikana Xiędza *Taylora*, który zwykle Anglików na audyencyą wprowadza.

Sławny Chemik *Humphry Davy*, zwiedza teraz kopalnie żelaza na wyspie *Elbie*.

Gdy niedawno przybyły do *Porto-Ferrajo* Kaper Algierski, chciał zaraz wybiedz za okrętem Rzymskim, który z portu wyruszył, zgromadził *Napoleon* woysko osady, i groźbą, iż zniszczy okręt, przymusił Kapra do wyczekania 24 godzin i szanowania neutralności.

Zadziwiaiące skutki magnetyzmu.

(Dalszy ciąg.)

Od dnia tego zmienił się istotnie stan *Julii*, która, iako powracaiąca do zdrowia, słabe tylko miewała peroxyzmy, które ią pierwey tak mocno dręczyły. Dnia 14. Stycznia oznaymiła ona we śnie magnetycznym Baronowi *Sztrombekowi*, co nasrępuie:

„W Niedzielę (dnia 17. Stycznia 1813.) ozdrowieię zupełnie; ale do szczęścia moiego trzeba, ażebyście mi włożyli na palec złotą obrączkę, wartuiącą dwa Luidory, wewnątrz z literami E. A. F., a to między 10tą i 11tą godziną zrana, ale i o iedną sekundę nie później. Obrączka ta, gdzie sami chcecie, może bydź zrobiona, byle nie *tu*. Musi ona leżeć w pudełeczku z zielonego marokinu. Przez całe moie życie muszę ią nosić na skazuiącym palcu. Musi bydź także na pargaminie przyszytą.“

W oznaczonym dniu, to iest: w Niedzielę, kwadrans na godzinę 11tą, udał się Baron *Sztrombek* do swoiey żony z obrączką, przygotowaną według życzenia *Julii*. Siedział on ze swoią żoną na sofie, gdy o samey godzinie wpół do 11tey weszła *Julia* do pokoiu w rannym ubiorze. Nic nie mówiła i zapewne była we śnie magnetycznym. Zdiąwszy obrączkę, którą zwykle na pomienionym palcu nosiła, włożyła ią na drugi. — Gdy Baron *Sztrombek* przemówił do niey i obrączkę z oznaymieniem oneyże przeznaczenia pokazał, podała rękę nic nie mówiąc. Baron *Sztrombek*, odpruwszy od pargaminu obrączkę, włożył ią iey ostrożnie, tak iak żądała, na palec.

W tym momencie, w którym obrączka znaydowała się na palcu, ziewnęła i przebudziła się z drzymania, mówiąc te słowa: „Cóż to ma znaczyć? Na cóż tu ten gruby wielki pierścionek? Gdzież ia iestem, iakim że tu przyszłam sposobem — dawnoż ia iuż wstała?“

Nie wiedziała ona ani słowa o tém wszystkiém, co się w iey słabości, to iest od Poniedziałku w wieczór dnia 4. Stycznia, aż do dziś dnia 17. Stycznia 1813. przytrafiło. — Sądziła, że to był Wtorek. — Nie wiedziała zatém nic ani o śnie magnetycznym, ani o drzymaniu, ani o symptomatach swoiey słabości, w którey zdawała się żyć w zwyczayney swoiéy istocie. Nie wiedziała więc nic o wizytach, które oddawała i przyimowała; nic o koncercie, na którym była; nic o spacerach swoich, o godzinach muzykalnych, które brała; nic nareszcie o zatrudnieniach domowych, które załatwiała. Te upłynione 14 dni nie znaydowały się w iey życiu, czyli raczey była ona w nich zupełnie inną osobą. Kosztowało nie mało pracy, nim ią przez opowiadanie rzeczywistości nieiako przekonano. Nieskończenie wiele razy powtarzała: *że się nigdy nie miała lepiey, iak teraz.* Z uderzeniem godziny 11tey ziewnęła raz iescze, a tu iuż i te trochę osłabienia, które dotąd zdawała się mieć iescze, zniknęło do szczętu. Odtąd niemożna iuż było spostrzedz na niey naymnieyszego śladu iakiey choroby.

Na *Julii* okazał się więc zwierzęcy, z samey natury wynikaiący magnetyzm, iako naywyższy, nayokazalszy ostatni środek, iakiego natura do uleczenia używa. (Obaczyć stronnicę 142 dzieła Barona *Sztrombeka.*) Jest to wygórowanie ludzkiego instynktu, a przytłumienia rozumu. (Obaczyć powyższą stronnicę).

Natura chce pewnie używać bardzo często magnetyzmu do uleczenia szaleństwa, melancholii i wszystkich mózgowych i nerwowych chorób; ale się nie zważa na iey rozkazy, iakie ona daie przez usta chorego, który wpada w sen magnetyczny. Chory, będący na naypięknieyszey drodze do wyzdrowienia, trzymanym bywa za szalonego, nie czyni się tego, co on rozkazuie, a tak *staie się w samey rzeczy szalonym na wieki.* Kryzys iuż się więcey nie wraca. Cożby się było stało z *Julią*, gdyby w początkach iey choroby za szaloną trzymaną była, i gdyby z nią tak postąpiono, iak zazwyczay z szalonymi postępować się zwykło. (Obaczyć dzieło Barona *Sztrombeka* stronnicę 144.)

O wyżey opisanym stanie *Julii*, tudzież o nader godnych uwagi fenomenach, które się w ciągu iey choroby pokazywały, udzielamy czytelnikom naszym następuiące wielce ciekawe wiadomości. Dla przekonania zaś każdego o ich prawdzie, przytaczamy, przy każdey namienioney okoliczności, stronnice dzieła Barona *Sztrombeka.*

Budowa ciała *Julii* (iak się iuż namieniło) nie była w niczém nadwerężona; zostawała ona w naypięknieyszym kwiecie młodości, była czerstwą i naydzielnieyszą siłą żywotnią uposażona. (Stronnica 2. 143 i 164.)

Miewała ona melancholię (Stron. 2 i 143.) — Zdawało się, że obca iakaś substancya osiadła na iey mózgu. Podczas swych pierwszych fantazyi, mawiała o sobie: „*Sercu* moiemu nic nie zbywa, ale w *głowie* moiey dolega mnie; tam coś *tkwi;* mózg móy musi się całkiem *przewrócić.*“ Z tém dała się ona często słyszeć, nawet i we śnie magnetycznym. — Ztąd pochodził iey nieprzełamany upor, który po wyleczeniu, iak we śnie magnetycznym mawiała, miał zniknąć i w samey rzeczy zniknął. (Stron. 143 i 162.)

(Dalszy ciąg nastąpnie.)

Dodatek.

Dodatek do Gazety Poznańskiey Nro. 9.

DONIESIENIE.

Dochód z danego w dniu 11. Stycznia r. b. przez tuteyszych Amatorów muzyki Koncertu na wsparcie pogorzełców Obornickich, wynosi, po odięciu wydatków, 128 tall. 12 dgr., któreśmy w powyższym celu Szanownemu Magistratowi miasta *Obornik* odesłali. Ufni w znanych dobroczynnych chęciach Łaskawey Publiczności, chętnie poświęcimy nasze usługi w rozdaniu biletów do przyszłych Koncertów. Poznań dnia 28. Stycznia 1815.

Karol Berlach. Penak. Frost.

Z Poznania d. 31. Stycznia.

Przybyli tu JJ. WW. Generałowie Majorowie *Diatkow* i *Argamakoff* 1szy.

Dnia 28. przeciągneły tędy pułki ułanów Orynburgski i Włodzimirski, a dnia 29. pułki piechoty Ładowski i Nisegorodzki. Dwa ostatnie składały się z 4 Oficerów sztabowych, 57 Oficerów niższego stopnia, 2332 żołnierzy i 265 koni.

Z Paryża d. 17. Stycznia.

Xiążę *Fleury*, który niedawno spadłszy z konia nogę złamał, rozstał się z tym światem.

Policya tuteysza uczęstowała *Sekwanę* niepospolitą iłością win zfałszowanych.

Wiadomość o chorobie Króla Neapolitańskiego tak mało się potwierdza, iak włożenie sekwestru na dobra rodziny *Bonapartego*.

Podczas ostatnich rozruchów w *Lugdunie* postradał życie ieden piekarz. Partya Prefekta była naysłabsza. Partya przeciwna dzieliła się na Republikanów i Bonapartistów, którzy iednak z sobą trzymali. Prefekt (znany ze spisku *Malleta*, Pan *Chabrol*) został zrzucony z urzędu za nierostropne postępowanie przy tém zdarzeniu.

Przedwczoray umarła tu w połogu Hrabina *Daru*, licząca lat 33. Była ona matką 8 dzieci.

Wedle doniesień z *Ameryki*, Angielska wyprawa przeciw *Nowemu Orleanowi* nie udała się.

Hrabia *Barthelemy*, Par *Francyi*, zaszczycony został wielkim krzyżem legii honorowey, a W. Urzędnikami teyże legii mianowani są Hrabiowie i Parowie *Semonville*, *Valence*, *Pastoret* i *Dupont*.

Kościoł *S. Magdaleny* ma bydź odbudowanym i poświęconym *Ludwikowi Męczennikowi*.

Pan *Carnot* w dziele swoim pod tytułem: *Przełożenia uczynione Ludwikowi XVIII*, umieścił wiele śmiałych myśli we względzie tego Monarchy: *np.* „Cóż było powodem, iż tak długo znoszono tyraniią *Napoleona*? Umiał on wznieść dumę narodową. Z iakiemże to poświęceniem nie służyli mu ci nawet, którzy go nienawidzili . . . . . Francya poddała się iuż była przywłasczeniom *Napoleona*. Możeby była nawet potwierdziła dane mu nazwisko Wielkiego, które onemuż przyznali zbyt wcześnie iego pochlebcy, gdyby w ostatnich swoich wyprawach niebył się dopuścił tylu niesprawiedliwości, i nieużywał tylu środków niedorzecznych. Ten sam naród może będzie dzisiay surowszym względem swego prawego Władzcy, każdy bowiem mniema mieć prawo oczekiwania więcey po tym, który przybywa, aniżeli po tym, którego przymuszaią do ustąpienia. Ten, kto przymusza kogoś do opuszczenia mu mieysca, przyimuie na siebie tem samem cicho obowiązek, lepiey czynienia od niego........ Emigranci, którzy w Anglii popierali gorliwie sprawę *Burbonów*, i którzy mieli tam

że summy, odebrali ie całkiem, a nawet do końca Grudnia są zapłaceni. Niektórzy z nich odebrali do 40,000 franków. — Schwytano Generała *Excelmana*, którego sprawa wiadoma.

W *Saumur* otworzono szkołę dla kształcenia w niey nauczycieli dla iazdy. Każdy pułk iazdy ma tam wysyłać uczniów, wybranych z Oficerów i Podoficerów.

Xięża, którzy się pożenili i maią urzędy Administracyine, zaczynaią się teraz kłopotać; powszechną iest bowiem pogłoska, iż na żądanie stolicy Apostolskiey wyzuci będą z urzędów, które zależą od Rządu. Może też rozsiano tę pogłoskę dla tego, aby ich zatrwożyć, a tem samem pomnożyć liczbę malkontentów.

Rozmaite wiadomości.

Machina drukarska, wynaleziona przez Sasa, nazwiskiem *König*, a używana teraz w *Londynie*, może ze wszech miar stanowić epokę w sztuce drukarskiey. Działa ona za pomocą pary, i tak iest urządzona, iż, gdy złożone pismo iest zaśrubowane w ramach, człowiek powinien tylko doglądać tego bezzmysłowego robotnika. Machina ta, opatrzona w papier, nadaie farbę, kładzie papier na formę, drukuie, i podaie wybity exemplarz blisko stoiącemu dozorcy, a to wszystko idzie tak szybko i zręcznie, iż w iedney godzinie można wybić 1100 exemplarzy.

Na Kongresie pokoiu w *Karlowitz* 1698 r. Posłowie Porty domagali się pierwszego mieysca. Tegoż samego żądania byli Posłowie Cesarza *Leopolda*. Po tych upierali się o pierwszeństwo Pełnomocnicy Polski i Rossyiski. Wenecki przestawał iuż na tem, aby go przy Angielskim posadzono. Ażeby wszelkim uyść rozterkom, użyto następuiącego wybiegu: Wystawiono salę konferencyiną w kształcie okrągłym, która miała tyle drzwi, ile było Posłów, a każde z nich były w kierunku ich kraiów. Podobnym sposobem w okoł sali rozbito namioty. Każdy wychodził z swoiego namiotu zarównym krokiem, tak że wszyscy o iednym czasie wchodzili do sali, razem się witali i zasiadali na przygotowanych dla nich krzesłach, stoiących właśnie przy drzwiach, któremi wchodzili.

W dzień Bożego Narodzenia r. z. ieżdżąc sankami młoda dama z bratem i przyiacielem po rzece *Aa* pod *Münster*, wpadli w wyłom lodu i wszyscy utonęli. Matka ta zostawia swemu mężowi czworo malenkich dzieci.

Doniesienie o śmierci.

W niedzielę dnia 29. Stycznia wieczorem o wpół do 9tey godziny, rozstała się z tym światem choruiąc na odrę nasza córka i siostra *Julianna*, w wieku swoim 27 lat i dni 16. — Tę tak przykrą i w głębokim żalu pogrążaiącą nas stratę, oznaymiamy ninieyszém wszystkim przyiaciołom naszym i znaiomym. Poznań dnia 31. Stycznia 1815.

Godefryd Berger, kupiec,
z całą zasmuconą rodziną.

Prośba o wsparcie. Wiatrak moy położony przy tuteyszém mieście na Poznańskim trakcie, spłonął ogniem w nocy z dnia 9. m. b. Smutny ten wypadek, zadaiący główny cios mey chudobie, iest dla mnie tém dotkliwszym, że będąc, podług wszelkich śladów, dziełem złośliwey ręki, nosi na sobie znamie znieważoney ludzkości. — Upoważniony pismami, uzyskanemi od Dominium, Urzędu Burmistrzowskiego i cechu młynarskiego, a poświadczaiącemi nieszczęście, które mnie dotknęło, przemawiam do waszych serc, czułych nad losem biednych, Szanowni Obywatele, którzyście niedawnych moich towarzyszów nieszczęścia tak ślachetnie wesprzeć raczyli, a mianowicie Zacni Spółprofessyoniści, ażebyście i mnie w miarę sił waszych pozwolili bydź uczestnikiem waszey szczodrobliwości. Wszelkie dary raczy przyimować uproszony tuteyszy JPan Burmistrz.

W Lwowku dnia 18. Stycznia 1815.

Ciosański, młynarz.

Doniesienie. Porter, prawdziwy hollenderski ser, francuzkie, ryńskie, czerwone węgierskie wino, i przedni Arak de Goi ma na przedaż w *Kościanie* Kupiec *Krug.*

Uwiadomienie. Na żądanie JPana *Emanuela Hoffmanna*, w *Poznaniu* zamieszkałego, dnia 28. m. i r. b. na mieysce JPana *Fryderyka Kesslera*, témczasowego Administratora nad kamienicą z przyległościami, na *Chwaliszewie* przy Tamie pod Nrem 138 położoną, JPan *Franciszek Tomaszewski*, Administratorem sądownie ustanowiony został; a zatém namieniony JPan *Kessler*, do zarządzania rzeczoną kamienicą prawa niema, i z nim od tego czasu zawarte układy, ważne niebędą; co się ninieyszém wszystkim w tym interessowanym dla przestrogi do wiadomości podaie.

Poznań dnia 31. Stycznia 1815.

Jan Köhler, K.p.T.H.D.P.

Do sprzedania. Na żądanie zamieszkałych w *Swadzimiu* w Powiecie i Departamencie Poznańskim sukcessorów zmarłych braci WW. *Mikołaia Kąsinowskiego*, Pułkownika, i *Macieia Kąsinowskiego*, Kapitana, dnia 13. Lutego r. b. zrana o godzinie 9. i następuiących dni, w kamienicy pod *Złotym Jeleniem*, położoney na ulicy *Napoleona* pod liczbą 210, sprzedawane będą publicznie przez niżey podpisanego różne rzeczy, należące do pozostałości zwyż wzmiankowanych braci *Kąsinowskich*, iako to: bielizna, suknie, konie, powozy, narzędzia, śrebra i kleynoty, za gotową zaraz zapłatą w grubey kursuiącey monecie naywięcey daiącym; do czego wzywa się chęć kupna maiących.

Poznań dnia 24. Stycznia 1815.

Fr. Giersch,
Notar. w Pozn. Depart.

Do przedania. Z mocy upoważnienia Prześwietnego Trybunału, pozostałość niegdy Urodz. *Jozefata Wysiekierskiego*, składaiąca się z śreber, garderoby, bielizny, pościeli, etc. dnia 20. Lutego r. b. i następuiących zrana o godzinie 9tey w mieście *Żerkowie*, za gotową natychmiast zapłatę plus licitando przedaną będzie; ochotę kupna maiący, zapraszaią się ninieyszém.

Pyzdry dnia 19. Stycznia 1815.

Wydział Sporny Sądu Pokoiu Powiatu Pyzdrskiego.

Ryll, Podsędek.

Do przedania. W moc wyroku Prześwietnego Trybunału Cywilnego Departamentu Poznańskiego potwierdzaiącego akt obrady familiyney z dnia 13. Stycznia roku bieżącego z Nro. 26 A. na żądanie Opiekunów małoletnich dzieci po *Jakubie Szłapce*, w wsi *Kiołczewie* pod liczbą 42 zmarłym, iako to: *Maryanny z Mocków* owdowiałey *Szłapczyny*, matki małoletnich i *Jakuba Szłapki*, Okupnika, przydanego Opiekuna w wsi *Kiołczewie* Powiatu Kościańskiego, mieszkaiących. Przedane będą drogą publiczney licytacyi za gotowe pieniądze naywięcey daiącemu, nieruchomości i ruchomości, to iest: domostwo z przyległemi chlewami i studnią, browar z soszarnią i gorzalenką z wszelkiemi porządkami browarnemi i do gorzalni należącemi, z prawem robienia i szynkowania piwa i wódki, młynek do mełcia słodów, ogrod i łąka; prawem wieczney dzierżawy nabyte, z opłaceniem kanonu rocznie z browaru Talarów 50. gr. 20., a z gorzalni Talarów 10. oprócz podatków zwyczaynych Rządowych i wieyskich, która to nieruchomość ogólnie oceniona przez Biegłych na Złotych polskich 9,480. — Przedaż ta uskutecznioną zostanie na gruncie w wsi *Kiołczewie* pod *Kościanem*, w Powiecie tuteyszym, w domu pod liczbą 42. przez podpisanego Notaryusza Powiatu tuteyszego, w *Kościanie* na rynku pod liczbą 23 mieszkaiącego. Do którey to licytacyi termin przedstanowczy, czyli przygotowuiący, na dzień 6. Marca roku bieżącego wyznaczonym został. — Wzywa się zatém chęć do kupna maiących, iako też i Wierzycieli, pretensye do spadku zmarłego maiących, aby się na terminie tym stawili.

Kościan dnia 21. Stycznia 1815.

Pisarz Aktowy Powiatu Kościańskiego
Departamentu Poznańskiego,
J. Zgorzalewicz.

Do zadzierżawienia.
Podinspektor Dóbr i Lasów Narodowych Okręgu Kłeckiego.

Folwark *Bielawy*, w Ekonomii Gnieznieńskiey pod miastem *Gnieznem* sytuowany, z dwóch włok chełmińskich gruntu składaiący się, wypuszczonym będzie przez licytacyą publiczną w dzierżawę czasową na lat dwa od dnia 1. Czerwca r. b. poczynaiąc, do dnia ostatniego Maia 1817. Termin do licytacyi wyznaczonym iest tu w *Gnieznie* w biórze Podinspektora na dzień dwudziesty trzeci miesiąca Lutego r. b. przed południem o godzinie dziesiątey, na którym więc wszyscy chęć dzierża-

wienia maiący stawić się zechcą. Każdy z resztą licytować chcący złożyć winien będzie przed licytacyą na vadium złotych pol. sto osmdziesiąt. O warunkach przed i na terminie dowiedzieć się można.

Gniezno dnia 24. Grudnia 1815.

Nro. 96} 101} Stycznia. *Nowacki.*

Do zadzierżawienia. Gdy pro Trinitatis 1815 dzierzawa tuteyszych Kamelarnych pertynencyów, iako to: 7 bubów, 22 morgów i 10 □ prętów roli, powtóre cła brukowego, iarmarcznego i stawu mieyskiego, się kończy, i na trzy następne lata maią bydź zadzierzawione, przeto termina licytacyi na dzień 21. Lutego, 7 i 21. Marca r. b. za każdą razą przed południem o 9tey godzinie, tu w *Krobi* są wyznaczone. Wszyscy wolą maiący dzierzawić rzeczone pertynencye, wzywaią się niniejszém na powyższe termina swoie podanie złożyć do Protokułu, a mogą się więcey daiący spodziewać, iż na ostatnim peremptorycznym terminie, dzierzawa aż do wyższey aprobacyi przyznana im będzie. Krobia dnia 19. Stycznia 1815.

Burmistrz *Jakubowski.*

Do zadzierżawienia. Od S. Jana b. r. będzie zadzierzawiona przez publiczną licytacyą wieś Szpitalna *Stary Gostyń*, o ćwierć mili od miasta *Gostynia* w Powiecie Krobskim w Departamencie Poznańskim leżąca, na trzy po sobie idące lata; termina licytacyi postanowiaią się:

1szy dnia 5. Marca,
2gi dnia 19. Marca,
3ci dnia 3. Kwietnia r. b.

zawsze na godzinę 10tą przed południem w Biórze Policyi. Ochotę więc maiący do licytowania i kwalifikuiący się do niey, zapraszaią się.

Gostyń dnia 18. Stycznia 1815.

Burmistrz Zastępca
Kulesza.

Do zadzierżawienia. Maiętność *Xiąż* puszczona będzie od przyszłego S. Jana w dzierżawę. Maiący ochotę podięcia tey dzierżawy, zechcą się zgłaszać do Urzędu Ekonomicznego w *Militsch*. Dla sprawienia zaś tém większey łatwości, przekonać się mogą o warunkach w Expedycyi Gazet w *Poznaniu*, gdzie takowe tym celem złożone zostały.

OBWIESCZENIE.

Dnia 8. Stycznia r. b. przystawiono do więzienia tuteyszego przez Szanowny Wydział Policyi Sądu Pokoiu Powiatu Babimostskiego niejakiego *Jana Schütz* o kradzież koni obwinionego, wraz z wozem bosym, na którym drabki i półkoszyk się znayduie, i parą chłopskiemi końmi, następuiącego opisu:

1. Klacz skarogniadą bez wszelkiey odmiany, dziewięć ćwierci około wysoką, podług domniemania lat 15. do 20 starą na prawe oko ślepą tudzież język cokolwiek nadpsuty maiącą, i przytym chudą.
2. Wałacha maści bułaney również, prócz tego, iż ma tak nazwane Glasaugen, bez wszelkiey odmiany, ze wszystkiem zdrowego, ośm około ćwierci wysokiego lat 6. do 7. starego, i przytym w dobrym ścierwie będącego.

Ponieważ zaś właściciel koni tychże dnia dzisieyszego się niezgłosił, ani takowy wiadomym dotąd nie iest, wzywa przeto Sąd niżey podpisany każdego któryby do rzeczonych koni prawo własności swéy udowodnić dostatecznie był w stanie, ażeby się w ciągu naypoźniéy tygodni czterech od daty dzisieyszéy rachuiąc w Sądzie tuteyszym zgłosił; w przeciwnym albowiem przypadku spodziewać się może, że konie te sposobem publiczney licytacyi więcey daiącemu sprzedane zostaną.

Wschowa dnia 26. Stycznia 1815.

Sąd Policyi Poprawczéy Obwodu Wschowskiego.

J. Lessow, P. Z. P.

Kąsinowski.